

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefon: Redakcja 78, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: do 317 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40. **CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** za pierwszy tydzień 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zmniejsza. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

XII-te Zgromadzenie Ligi Narodów.

Genewa, 12. IX. 1931 r.

Nawet kryzys może się stać modnym. Podług ogólnej opinii przeżywa go dziś również instytucja akurat po to stworzona, aby wszelkim kryzysom zapobiegać. Chciałbym odsunąć na później rozważania na temat przyczyn tego zjawiska, które ogólnie jest odczuwane i omawiane. Jest ono zbyt skomplikowane, aby można było łatwo uchwycić jego istotne elementy. Odrzuć jednak można postawić diagnozę, że kryzys Ligi Narodów nie jest zjawiskiem samodzielnym, wewnątrz jej powstałym, lecz przedewszystkiem refleksem stanu, w jakim znajduje się obecnie znakomita większość jej członków.

Uczucie zatroskania, połączone z bezradnością, obawą i nieufnością jest wspólnym uczuciem wielkiej ilości państw — członków Ligi, dotkniętych kryzysem ekonomicznym i psychicznym. Panujące doktryny ekonomiczne nie są w stanie wskazać skutecznych środków na polepszenie sytuacji. Każde z państw ratuje się na swój sposób, nie licząc się z tem jak stosowane przez nie środki zaradcze odbijają się na innych. Anglia zamierza przejść do protekcyjizmu i zamknąć swoją gospodarkę w ramach Imperium, Francja wydaje zakaz wywozu win i drzewa, Niemcy zamykają granice dla plodów rolnych i t. d. Na drodze swobodnej wymiany międzynarodowej coraz to nowe wyrastają przeszkody. Egoistyczna polityka ekonomiczna nie może prowadzić do porozumień politycznych, nie tworzy solidaryzmu, lecz go niszczy.

Cóż może poradzić na to Liga Narodów, złożona z oficjalnych przedstawicieli państw taką politykę uprawiających, a w Genewie usiłujących prztem (zresztą bezskutecznie) wzajemnie sobie zamydlić oczy mowami w duchu „międzynarodowej kooperacji“ wygłaszanymi? Bezpośrednio, Liga może niewiele, ale sama konieczność owego „mydlenia oczu“ stwarza pewne zapory polityce egoizmu ekonomicznego. W sensie *krępowania* państw w ich polityce Liga jest instrumentem dość skutecznym, ale, oczywiście, to nie wystarcza. Z takiego stanu rzeczy nie może się zrodzić żadna poważniejsza pozytywna kooperacja międzynarodowa, jak się o tem przekonywujemy z losu, który spotyka wszelkie projekty konwencji, mających uporządkować rozbieżne tendencje poszczególnych państw. To też skoro tylko Liga przystępuje do pewnych szerszych zadań organizacyjnych w skali międzynarodowej rozmaite szkopuły wyrastają, jak grzyby po deszczu.

Ale największą przeszkodą w działalności Ligi jest kryzys psychiczny, który ogarnął państwa kapitalistyczne wobec narastających trudności gospodarczych i politycznych. Wydaje się jakby świat kapitalistyczny wyżył się impetu i rozmachu, którym był nacechowany wiek XIX-ty, że zatracił zdolność panowania i kierowania biegiem wypadków i miota się bezradnie, usiłując starymi środkami pokonywać nowe trudności. Jesteśmy jakbyśmy w przededniu przysięgi nowego Mesjasza ustroju kapitalistycznego, który ten ustrój z upadku podźwignie i technię weń nowe siły tworzące, stworzy nowe formy i da mu w ręce świeże środki działania. Ale dziś Mesjasza jeszcze niema i znajdujemy się wobec wyczerpania się twórczego rozpędu epigonów przedwojennej ery. Całe tegoroczne Zgromadzenie Ligi od było się pod znakiem silnej psychicznej depresji jej członków. W dzisiejszej mowie Curtiusa padło następujące znamienne zdanie: „Nie powinien się nikt ludzi, że podstawy, na których opiera się nasz ustrój społeczny i gospodarczy, a więc i cała na-

sza kultura, drżą dzisiaj w swoich podstawach“. Niezależnie od pobudek ubożnych, taktycznej natury, które skłaniają przedstawiciela Rzeszy Niemieckiej do zgłaszania barw, jest w tych słowach spora doza trafnej oceny sytuacji. P. Curtiusowi można by jednak postawić zarzut, że Niemcy świadomie tę sytuację brutalizują, usiłując w ten sposób wymóc dla siebie koncesje po jak najtańszej cenie.

* * *

Tegoroczne Zgromadzenie Ligi odbywa się już po raz drugi z rzędu w nowym lokalu: w t. zw. „Bâtiment Electoral“, — sali przeznaczonej dla czynności wyborczych kantonu genewskiego. Pod względem technicznym i higienicznym (dużo powietrza) nowa rezydencja Zgromadzenia przynosi dużo udogodnień. Ołbrzymia sala z latwością mieści ławy delegacji 52-ch państw, rozsadzonych w porządku alfabety francuskiego (kilku zamorskich członków Ligi zrezygnowało z udziału w zgromadzeniu ze względów oszczędnościowych!). Liczne sztaby delegacji nie potrzebują się tłoczyć tak, jak to było przodem, nawet publiczność jest dopuszczona w znacznie większej liczbie.

Prasa zajmuje całą galerię dokoła sali i przyległe piętro, gdzie mieszczą się wyposażone we wszelkie najbardziej nowoczesne urządzenia sale telefonów, telegrafów, przepisywań, podreżnych materiałów i druków i t. p. Wielkim postępem technicznym są słuchawki umieszczone przy każdym numerowanym miejscu dla dziennikarzy. Każde przemówienie można nałożyćszy jedno z trzech par słuchawek, usłyszeć, podług wyboru, w jednym z trzech języków: francuskim, angielskim i niemieckim — i to już w trakcie przemówienia. Biuro tłumaczeń natychmiastowych jest doprowadzone do perfekcji.

W sali prasowej stoją maszyny, odbijające automatycznie na papierze tekst przemówień, przepisywanych gdzieś na dole przez stenoграфistki ligowe. Jest to coś w rodzaju telegraficznego aparatu Hughes'a, tylko znacznie udoskonalonego. Maszyny tego rodzaju mogą mieć np. redakcja dziennika w Paryżu czy Berlinie i otrzymywać przez przewód telegraficzny niezwłocznie tekst przemówienia, wygłaszanego w Genewie. Rozchodzi się tylko o cenę, którą trzeba zapłacić za ten środek przyspieszenia informacji.

W ogromnym foyer Zgromadzenia takie samo pomieszczenie delegacji, polityków — obserwatorów i dziennikarzy. Jest to kuznia informacji, inspiracji, plotek, miejsce porozumiewania się i badania gruntu. Ale podczas obecnej sesji nie panuje tu takie gorączkowe ożywienie i zainteresowanie, jakie się widziało w latach poprzednich. Nic się nie dzieje takiego, co by stanowiło nową wielką imprezę w stosunkach międzynarodowych, co by przykuwało powszechną uwagę. I biedni dziennikarze, którzy nie mogą żyć bez sensacji, wyszukują wszelkich możliwych okazji, aby jakąś sensację z kulis wypatrzeć i na światło dzienne wyciągnąć.

Na sali obrad brak wielu asów nadających ton sesjom Zgromadzenia. Tłum delegatów cokolwiek zszarzał, zeszytniał. W pierwszych ławach nie widać charakterystycznej głowy MacDonalda i rumianego oblicza Hendersona. Niema Stresemanna, na którego miejscu siedzi sztywny, na wszystkie guziki zapięty Curtius. Zamiast Qui nonesa de Leon widać dobroduszną postać republikańskiego ministra spraw zagranicznych Hiszpanji, p. Lerrouxa. Są natomiast na miejscu inni stali wybitni bywalcy Zgromadzeń:

Briand, Apponyi, Hymans, Robert Cecil, Zaleski, Venizelos, Benesz, Grandi, Motta. Nie wszyscy jednak przemawiają w dyskusji generalnej nad sprawozdaniem Sekretariatu Ligi. To też dyskusja tegoroczna jest krótsza, pozbawiona momentów silnych i idei szerszych. Nawet retoryczne sukcesy mówców są słabe. Jedynie Briand dźwignął, jak zawsze, dyskusję na wyższy poziom — ale i to głównie dzięki swemu niezrównanemu talentowi oratorskiemu. Pod względem treści mowa jego była dość błada i ogólna, zdawała się być testamentem kończącego swą karierę polityka.

Briand postarzał, zgarbił się jeszcze bardziej, wygląda źle. Podobno jest chory. Nieudana kandydatura na fotel prezydencki nie wyszła na zdrowie jego dotąd niespożytym siłom nerwowym i psychicznym.

Dyskusję generalną, dziś zakończono. Obrady przenoszą się do komisji gdzie oczekiwane są bardziej żywe debaty. W komisji 6-ej Niemcy zapowiedzieli wnioski o zmianie t. zw. procedury mniejszościowej: żądają utworzenia stałej komisji dla spraw mniejszości. Prócz tego zasiadać będzie Rada, która rozpatrzy m. i. sprawy gdańskie. Los skarg ukraińskich nie jest jeszcze zdecydowany.

Testis.

Art. 89 projektu polskiego kodeksu karnego.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). Na ostatnim posiedzeniu komisji kodyfikacyjnej, na którym przyjęto w całości projekt kodeksu karnego, zostały wprowadzone do niektórych przyjętych już poprzednio projektów ważne bardzo zmiany. Zmiana mianowicie artykułu 89 dotyczącego zdrady stanu. Artykuł 89 otrzymał brzmienie następujące: „Kto przedsięwzięcie działania skierowane bezpośrednio ku temu, aby pozbawić Polskę niepodległego bytu, albo oderwać część jej obszaru, albo też zmienić przemocą ustrój państwa polskiego podlega karze więzienia do czasu nie krótszego niż 5 lub karze więzienia dożywotniego“.

Obrady Klubu Parlamentarnego Chłopskiego

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy). Wczoraj przed południem rozpoczęły się obrady w Sejmie Klubu Parlamentarnego Chłopskiego pod przewodnictwem prezesa Róga. Na porządku dziennym omawiano sytuację polityczną oraz sprawy związane ze zbliżającą się sesją sejmową. W obradach, które toczą się jeszcze do tej chwili bierze udział prezes „Piasta“ Witos.

Podatek od samochodów.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Podatek od samochodów na rok budżetowy 1931-32 ustalony został następująco: od autobusów i dorożek samochodowych 40 zł. od każdego 100 kg. wagi samochodu, od samochodów osobowych 40 zł. od każdego 100 kg. wagi samoch., jeżeli waga ta nie przekracza ogólnie 1500 kg. Od samochodu, którego waga przeważa 1500 kg. płaci się 600 zł. od 1500 i po 50 zł. od każdego następnego 100 kg. Od samochodów ciężarowych do własnego użytku 32 zł. od 100 kg. od samochodów ciężarowych zarobkowych 48 zł.

Przeniesienie w stan nieczynny insp. Ludwikowskiego.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że w stan nieczynny przeniesiony został komendant wojewódzkiej policji w Wilnie insp. Ludwikowski.

Największy spadek.

NEW YORK, 15. 9. (Pat). — Największym spadkiem, jaki kiedykolwiek zarejestrowano w Stanach Zjednoczonych, był spadek po zmarłym multimilionerze i sportowcu Payne Whitney, który zmarł w roku 1927. Sprawozdanie sądu spadkowego, który teraz dopiero ukończył swoją pracę w tej sprawie, wykazuje, że Payne Whitney pozostawił 239.301.017 dolarów majątku. Podatek spadkowy od tej sumy wyniósł 22 miliony dolarów. Na cele dobroczynne i naukowe za pisał Whitney 67 milionów dolarów. Resztę otrzymała najbliższa rodzina.

W Genewie. Obrady komisji.

GENEWA 15.9. Pat. — Całe zainteresowanie zebranych tu polityków i dziennikarzy skoncentrowało się we wtorek w gmachu sekretariatu generalnego Ligi Narodów, gdzie obradowały wszystkie 6 komisji Zgromadzenia. Pierwsza komisja rozpatrywała angielski wniosek zmierzający do stworzenia specjalnego komitetu dla zbadania obecnego systemu wyborów do Rady Ligi. Delegat angielski lord Cecil jak i większość mówców komisji, wypowiedziało się przy tej okazji przeciwko powiększeniu ilości miejsc w Radzie. Przedstawiciel Polski Rundstein podniósł, że propozycja angielska zasługuje na zbadanie, gdyż może ułatwić wejście do Rady państw, które dotychczas nie były w niej reprezentowane. Po dłuższej debacie komisja zdecydowała zaproponować Zgromadzeniu przekazanie całej sprawy Radzie Ligi, z wnioskiem zamianowania specjalnego komitetu do spraw systemu wyborów do Rady i ewentualnego wprowadzenia zmian.

6-ta komisja przystąpiła do debaty

Skargi ukraińskie.

GENEWA 15.9. Pat. — W dniu 15 b. m. zebrał się komitet trzech dla rozpatrzenia sprawy skarg ukraińskich. Sprawy ukraińskie ostatnio były badane przez komitet trzech w Genewie 22 maja r. b. pod przewodnictwem Hendersona. Na ówczesnym posiedzeniu komitet doszedł do wniosku, że najlepszym sposobem rozwiązania sprawy jest bezpośrednie porozumienie między mniejszością a rządem polskim. W konkluzjach swych komitet doszedł do wniosku, że aby nie wykluczać takiego porozumienia najlepszą rzeczą będzie odłożenie badania do następnej sesji. Jednocześnie komitet wyraził głęboką nadzieję, że stanowisko, jakie rząd polski zajął w tej sprawie, napotka ze strony mniejszości przychylnie przyjęcie i umożliwi polubowne załatwienie trudności.

Polska żąda równorzędnych informacji o stanie zbrojeń wszystkich krajów.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Z Genewy donoszą: wczoraj delegacja polska przedłożyła sekretariatowi genewskiemu Ligi Narodów wykaz stanu uzbrojenia Polski stosownie do życzenia Rady Ligi.

Przy tej sposobności rząd polski zaznaczył, że należy dążyć do tego, by wymiana wiadomości o zbrojeniach by-

ła dokonywana na podstawie równorzędności wszystkich krajów zaproszonych do konferencji rozbrojeniowej. Rząd polski nie zaprzestanie swych wysiłków w tym kierunku. Jak wiadomo akcja rządu polskiego dąży do równorzędności wymiany informacji o stanie zbrojeń z Rosją Sowiecką.

W sprawie skarg niemieckich w związku z incydentami w okresie przed wyborczym na Górnym Śląsku ze strony delegacji niemieckiej czynione są starania o zmianę przedstawionego na poprzedniej sesji Rady raportu japońskiego sprawozdawcy w tej sprawie. Wprowadzenie tego rodzaju poprawek jest mało prawdopodobne.

W sprawie skarg niemieckich w związku z incydentami w okresie przed wyborczym na Górnym Śląsku ze strony delegacji niemieckiej czynione są starania o zmianę przedstawionego na poprzedniej sesji Rady raportu japońskiego sprawozdawcy w tej sprawie. Wprowadzenie tego rodzaju poprawek jest mało prawdopodobne.

Ferment wśród marynarzy angielskich spowodował przerwanie manewrów.

LONDYN, 15. 9. (Pat). — Admirał podaje: Komendant eskadry, przebywającej na wodach Atlantyku, doniósł, że ogłoszenie zmniejszenia żołdu marynarzy wywołało wzburzenie wśród części marynarzy. Wobec tego pożądane jest zawiesić odbywające się manewry oraz wydać rozkaz okrętom, by powróciły do portów na czas rozpatrywania niedomagań, wy-

wolanych zmniejszeniem żołdu, a to celem przedstawienia ich dla dalszego rozpatrzenia ministerstwu marynarki. Według ostatnich wiadomości, admirałcja postanowiła przerwać tymczasowo ćwiczenia floty na Atlantyku. Sprawa żołdu dla marynarzy będzie przedmiotem badań, które następnie przedstawione będą admirałcji.

Jak w średniowieczu.

Publiczna dysputa między socjalistą a komunistą.

BERLIN, 15. 9. (Pat). — Zapowiedziane od szeregu tygodni wielkie zgromadzenie, na którym miała się odbyć publiczna dysputa między przedstawicielem partii socjaldemokratycznej z jednej strony a jednym z przywódców partii komunistycznej z drugiej, odbyło się wczoraj wieczorem w ołbrzymiej sali Sport-Palastu.

Już w godzinach popołudniowych w całej okolicy przylegającej do Sport-Palastu, poczęły się gromadzić liczne grupy komunistów, domagających się przeciwko Reichsbannerowi, pelnącemu straż ze strony partii socjaldemokratycznej. Porządek na ulicach mógł być tylko z trudem utrzymany, przy częstym zamknięciu poszczególnych ulic. Policja musiała kilkakrotnie czynnie interweniować, używając przytem pałek gumowych. Magazyny dzielnicy, w której znajduje się Sport-Palast, już wczoraj były pomykane w obawie przed eskasami. Ze względu na ołbrzymie masy ludzkie, jakie po godzinie 6 wieczorem zaległy okolice, ruch komunikacyjny został zatamowany i

skierowany na sąsiednie ulice. W chwili otwarcia bramy Sport-Palastu, około godziny 7, doszło do starcia z policją. Uciekający w popłochu tratali się nawzajem, w wyniku czego 5 osób zostało ciężko rannych, a 25 leży.

Tymczasem na sali, wobec 9 tysięcy zgromadzonych, toczyła się dysputa. Pierwszy zabral głos poseł socjaldemokratyczny Kuentler, krytykując w ostrych słowach taktykę komunistów, którzy podczas akcji politycznej nie zawahali się wystąpić solidarnie z hitlerowcami i hugenbergowcami. Odpowiadając na zarzuty, przedstawiciel komunistów Neumann zarzucił socjalistom między innymi, że wszędzie tam, gdzie ich przywódcy są u steru państwa, n. p. w Prusach, tolerancja wobec organizacji nacjonalistycznych i faszystowskich, a więc i Stahlhelmu, jest największą. Mówca zakończył przemówienie gloryfikacją Rosji sowieckiej. Podczas śpiewania międzynarodówki powstała na sali bójka. Policja musiała interweniować.

Zarządzenie w sprawie ustalania maksymalnych taryf autobusowych.

Ministerstwo robót publicznych rozesało do wszystkich wojewodów okólnik, z poleceniem, aby władze prze myslowe pierwszej instancji przeprowadziły rewizję dotychczasowych taryf autobusowych na poszczególnych istniejących liniach autobusowych, ponieważ taryfy te przedstawiają poważne różnice.

Przeprowadzenie rewizji taryf autobusowych ma na celu obniżenie taryf na tych liniach, na których są one bez uzasadnionych powodów wyższe, niż na innych liniach, znajdujących się w analogicznych warunkach — i doprowadzenie, oraz zachowanie tych taryf na poziomie, któryby uniemożliwiał wyższy publiczności.

Przy określaniu stawek taryfowych władze przemysłowe mają uwzględnić — w myśl teoretycznych obliczeń ministerstwa — koszt autobusu, jego roczny i całkowity przebieg, czas użyteczności, stan dróg koszty stałe i zmienne i t. d.

Manewry Reichswehry nad granicą polską.

WROCLAW, 15. 9. (Pat). — W sobotę 12 b. m. odbyły się pod Głogowem, tuż nad granicą polską, manewry glogowskiego garnizonu Reichswehry. Plan ćwiczeń przewidywał atak wroga od granicy polskiej. Reprezentująca wroga armia czerwona usiłuje przekroczyć Odrę pod wsią Schusen. Armia niebieska otrzymuje rozkaz odparcia ataku. Mimo trudnych warunków terenowych bataljon glogowski sprostał swemu zadaniu, odcinając armii czerwonej dostęp do Odry. Manewrom przyglądało się w ciągu całej nocy wiele publiczności, zwłaszcza młodzieży.

Wędrowna Buelowa z za krat — za kraty.

CHICAGO, 15. 9. (Pat). — Z więzienia Gannon City w stanie Colorado wypuszczono hr. Karola von Buelowa, który podczas wielkiej wojny zajmował się szpiegostwem na rzecz Niemiec. Natychmiast po wypuszczeniu z więzienia stanowego, w którym przebywał 3 lata za oszustwa, Buelow został aresztowany ponownie przez urzędnika federalnego i będzie deportowany ze Stanów Zjednoczonych.

Burza nad Algierem.

ALGIER, 15. 9. (Uat). — Nad całym Algierem szaleje od 48 godzin burza, która wyrządziła wielkie szkody. Jest wiele osób zabitych. W samym departamencie Algieru zginięło 20 osób.

Ołbrzymie spustoszenie spowodowane wylewem Yang-Tse

HANKOU, 15. 9. (Pat). — Według ostatnich danych, szkody wyrządzone wylewem rzeki Yang-Tse przedstawiają się następująco:

Z ogólnej ilości 100 tysięcy domów mieszkalnych ocalało tylko kilka. W Uchuan woda zniszczyła całkowicie 45 tysięcy domów. Ludność z Uchuan w liczbie 1600 tysięcy osób poniosła dotkliwie straty. 1600 tysięcy osób pozbawionych jest całkowicie środków do życia. W Hankou oraz innych miastach dotkniętych powodzią wybuchły epidemie, których pada ofiarą dziennie 300—400 osób.

Dziesięć przykazań faszystwu.

RZYM, 15. 9. (Pat). — Sekretariat partii faszystowskiej wydał tego rodzaju dekalog dla młodocianych faszystów:

- 1) Bóg i ojczyzna. Każde inne uczucie każdy inny obowiązek oddać na drugiem miejscu.
- 2) Kto nie jest gotów oddać ciała i duszy ojczyźnie i służyć Duce bez dyskusji — nie jest godzien noszenia czarnej koszuli. Faszystw gardzi wiarą uwarunkowaną i półch raketerami.
- 3) Używaj całej swej inteligencji, aby zrozumieć rozkazy otrzymane i całego swego entuzjazmu dla posłuszeństwa.
- 4) Zdyscyplinowanie nie jest jedynie cnotą żołnierza — powinno stać się chlebem codziennym i w każdej okoliczności.
- 5) Zły syn i niepilny uczeń nie są faszystami.
- 6) Podziel swój czas w taki sposób, aby praca była przyjemnością, a rozrywka działaniem.
- 7) Naucz się cierpieć bez skargi, być użytecznym bez życzyn nagrody i służyć bez rachuby na kompensaty.
- 8) Dobre uczynki są tak jak działania wojenne i nie mogą być przerywane w polowie. Rob tak, aby je doprowadzić do ostatecznych konsekwencji.
- 9) W ciężkich chwilach pamiętaj, że ratunek tkwi w odwadze.
- 10) ... co dnia dziękuj pobożnie Panu Bogu, że stworzył cię Wiochem i faszystą.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 15. IX. (Pat). W piątym dniu ciągnięcia 5 klasy 23 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

25 tysięcy złotych — 194.975 i 164.492, 20 tysięcy złotych — 53.697, po 10 tysięcy — 204.345 i 132.801, 5 tysięcy — 206.023, po 3 tysiące — 15.298, 189.223, 201.139, 80.101, 104.436, 106.754 i 202.320.

Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

W trosce o wieś.

(Z powodu artykułu p. Wł. Arcimowicza „Frontem ku wsi“).

Jedną z głównych cech szerszych warstw naszego społeczeństwa jest niedostateczna znajomość wsi i życia jej mieszkańców. Szczególnie daje się to wyraźnie odczuć dzisiaj, kiedy w związku z rozmaitymi projektami zarówno ekonomicznej, jak i politycznej natury, wieś nasza bywa częstokroć głównym punktem uwagi. Znaczna ilość naszych publicystów, poświęcających na łamach rozmaitych pism i dzienników szersze uwagi życiu wiejskiemu, niekiedy dochodzi do dziwnych nieodpowiadających rzeczywistości twierdzeń, opartych jedynie na sporadycznej i powierzchownej znajomości wsi.

Jednym z typowych objawów takiego oświelenia życia wsi współczesnej jest do pewnego stopnia artykuł p. Wł. Arcimowicza p. t. „Frontem ku wsi“, zamieszczony w „Kurjerze Wileńskim“ w dniu 23 b. m. Artykuł ów, dzięki ciekawej i wiele oryginalnej treści, musi zwrócić na siebie uwagę każdego, kogo wieś dzisiejsza nieco obchodzi.

Autor stara się poruszyć w tym artykule najistotniejsze zagadnienia życia wiejskiego, zarówno stan społeczny i ekonomiczny chłopów, jak i plan pracy nad kulturalnym podniesieniem wsi. Jest on również oryginalny, albowiem autor obok uwag i spostrzeżeń bardzo trafnych, dopuścił się całego szeregu rażących błędów i nieścisłości.

P. Arcimowicz pomimo dużego pobytu w czasie wakacyjnym na wsi w Wileńszczyźnie, życia wiejskiego, jak wynika z jego artykułu, gruntownie nie poznał, a oparł swoje wywody jedynie na powierzchownej obserwacji, która, w odniesieniu do chłopów białoruskiego, bardzo często przynosi nam zawód. By poznać naszego chłopca, należy do głębi żyć z nim, zaśluzić w całej pełni na jego zaufanie, jednym słowem zbliżyć się z nim bezpośrednio. Jest to kwestia niełatwa, wymagająca niekiedy wielkiego wysiłku.

Wobec ludzi innej sfery lud nasz jest nieufny i zamknięty w sobie zbywając wszelkie zapytania nie mówiącymi ogólnikami. Doskonała znawczyni ludu białoruskiego E. Orzeszkowa w celu poznania ludu tego do gruntu, nosiła się nawet z myślą robienia wycieczek po wsiach w stroju wiejskim by móc chwycić to życie na gorącym uczynku. Dzisiaj zaś nieufność i zamknięcie się w sobie chłopów nie są już tak wielkie, by nie można go było poznać.

Wracając do omawianego artykułu w pierwszym rzędzie należy zakwestionować twierdzenie autora o świadomości narodowej chłopów i jego stosunku do bolszewików. Twierdzi autor, że agitatorzy bolszewicy wśród swej akcji antypaństwowej „mogą żerować tylko na wzrastającej świadomości narodowej białoruskiej i operują argumentem, że jedyna Białoruś, jaka istnieje, jest Białoruś Sowiecka“. Stąd wypływałby zdaniem autora prosty wniosek, że w pojęciach ludności wiejskiej uświadomionej narodowo synonimem białoruskością jest bolszewizm.

Powyższe twierdzenie daleko odbiega od rzeczywistego stanu rzeczy. Wprawdzie, w znacznej mierze chłop białoruski w swoich aspiracjach narodowych zwykły był często powoływać się na Białoruś Sowiecką, jako realną do pewnego stopnia formę jego dążeń. Nie jednak nie ma z tem wspólnego twierdzenie, że wzrost świadomości narodowej Białorusinów sprzyja akcji agitatorów bolszewickich. W rzeczywistości rzecz się ma całkiem odwrotnie: narodowo uświadomiony chłop w imię swych zasad patriotycznych, raczej stroni od agitacji bolszewi-

ckiej, aniżeli jej sprzyja. Szczególnie wyraźnie objaw ten występuje w ostatnich latach, kiedy na Białorusi Sowieckiej władze komunistyczne przystąpiły do planowej likwidacji wszelkich objawów ruchu białoruskiego. Nawet w czasie działalności „Hromady“ uświadomiony narodowo wieśniak białoruski nie uległ wpływom bolszewickim. Ulegali jedynie nieświadomieni, którzy, dzięki swej naiwności i bezkrytyczności, w akcji wywrotowej upatrywali rozległe perspektywy przyszłych zmian ekonomicznych.

Lecz mniejsza o to. Zasadniczym bledem p. Arcimowicza jest jego oświelenie dzisiejszych warunków ekonomicznych chłopów, które nie mają wspólnego ze stanem rzeczywistym. Ze słów autora, że „znika cen na zboże nie bardzo im zaszkodziła“, gdyż chłop ograniczając się w swoich wydatkach jedynie do kupna soli, cukru i wódki, zupełnie pieniędzy nie potrzebuje, — wynika, że panujący dzisiaj kryzys ekonomiczny wśród mieszkańców wsi białoruskiej zupełnie nie jest odczuwany.

Podobne postawienie kwestji jest zupełnie błędne. O ile chłop nasz w czasach poprzednich, przy warunkach ekonomicznych względnie mu sprzyjających, odczuwał zawsze wielki brak gotówki, o tyle dzisiaj panujący kryzys najbardziej daje się we znaki ludności wiejskiej. Ogromna znika cen na rozmaite artykuły spożywcze przy tej samej prawie, co i niegdyś skali wydatków doprowadza dzisiaj nie tylko do zubożenia naszego chłopca, lecz często wtłacza go w nędzę.

Przekonałem się osobiście, że w każdej prawie wsi na terenie powiatu oszmiańskiego i mołodzieżańskiego załagłe podatki ściągane są zapomocą sekwestratora wówczas, gdy poprzednio chłop białoruski w swej sumienności i akuratności w wypłacaniu podatków sekwestratora nigdy prawie w swej chacie nie widywał.

Obecna znika cen na zboże i inne artykuły rolnicze do tego stopnia daje się odczuwać na wsi, że każdy prawie chłop bardzo mało używa dla siebie masła, jaj i mięsa, żywiąc się łada czem, a zbywa wszystko za bezcen w celu zdobycia niezbędnej gotówki. To zbywanie za bezcen wielkiej ilości wyrobów rolniczych doprowadza niekiedy do strasznej nędzy; ludność dzięki niedostatcznemu odżywianiu upada fizycznie i moralnie.

To są fakty zupełnie nie przejawione, lecz wzięte z szarej rzeczywistości, oparte na naocznej obserwacji ludu wiejskiego wśród wielu wsi na Wileńszczyźnie.

(D. n.)

Niepewny los lotu nad Atlantykiem.

NEW YORK, 15. 9. (Pat). — Obliczają, że samolot niemiecki Junkersa, który 13 września o 9 m. 30 rano odleciał z Lizbony w kierunku Nowego Yorku, powinien był przybyć tu we wtorek w godzinach porannych. Tymczasem brak o samolocie wiadomości od dnia wczorajszego. Ostatnio donoszą, że samolot przeleciał nad parowcem „Penland“ wczoraj o godzinie 14 min. 30 według czasu amerykańskiego. Parowiec znajdował się wówczas w odległości 395 mil od Halifaxu w Nowej Szkocji.

Niemcy w obliczu nędzy.

BERLIN, 15. 9. (Pat). W odezwie do ludności niemieckiej prezydent Hindenburg oraz rząd Rzeszy zwrócili się z apelem, ażeby każdy obywatel pośpieszył z pomocą biednej ludności. Odezwą kończy się słowami: „Stojmy w obliczu nędzy. Katastrofa grozi już nie jednostkom, lecz całemu społeczeństwu niemieckiemu.“

Konferencja Okrągłego Stołu.

Żądania kongresu panindyjskiego.

LONDYN. PAT. Gandhi, przemawiając na konferencji Okrągłego Stołu, oświadczył, że przybył na konferencję z intencją żywego współdziałania i zamierza uczynić wszystko, co tylko będzie możliwe, aby znaleźć punkty porozumienia. Jest mu przyjemnie, że może zapewnić rząd Wielkiej Brytanji, że wcale nie zamierza przyczyniać mu trudności. Jeżeli w jakiegokolwiek chwili konferencji usładowi o sobie, że nie może być w niczem pożyteczny dla prac konferencji, to bez chwili wahania wycofa się z niej.

Gandhi odczytał mandat, jaki otrzymał od kongresu panindyjskiego, w którym kongres wyraża życzenie, by główny cel, to jest osiągnięcie niepodległości Indji, pozostał nieknięty oraz aby delegacja indyjska na konferencji w pracach swych kierowała się tym naczelnym celem, w szczególności dążąc do tego, aby zapewnić narodowi indyjskiemu kontrolę nad armją oraz sprawami zagranicznymi, finansami i polityką gospodarczą, oraz by uzyskać przeprowadzenie drobiazgowej kontroli przez bezstronny trybunał w zakresie tranzakcji finansowych rządu brytyjskiego w Indjach.

Dalej Gandhi podkreślił, że kongres dopuszcza możliwość pozostawiania nadal w bliskiej łączności z Wielką Brytanią, ale na zasadzie zupełnej równowagi obu stron oraz z zastrzeżeniem prawa każdej strony wystąpienia w każdej chwili z tego związku.

Opinia brytyjskich sfer rządowych.

LONDYN, 15-IX. (Pat). Mowa Gandhiego, wygłoszona na posiedzeniu konferencji Okrągłego Stołu, została przyjęta w brytyjskich sferach rządowych życzliwie. Platforma, zajęta przez Gandhiego, do- wodzi możliwości współpracy z Gandhim w ramach konferencji. Powszechnie jest oceniana dodatnio pojednawcza taktyka Gandhiego.

Po nieudanym puczu w Austrii.

Oświadczenie naczelnika Austrii Dolnej.

WIENIEŃ 15.9. Pat. — Naczelnik Austrii Dolnej Reither oświadczył na zebraniu stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, że niedzielny zamach Heimwehry należy do najgłupszych tego rodzaju akcji, jakie zna historia. Reither wystąpił ostro przeciwko księciu Stahrenbergowi i zagroził, że chłopcy austriaccy zażądają zniesienia fideikomisów i przeprowadzenia rozsądnej reformy rolnej.

Reither oświadczył następnie, że wszystkie formacje zbrojne, tak prawicowe, jak i lewicowe, a więc zarówno Heimwehra, jak i Schutzbund, muszą być rozwiązane. Wkońcu Reither wystąpił przeciwko zawodowym podlegaczom narodowo-socjalistycznym i komunistycznym, którzy przejeżdżają z Niemiec do Austrii i agituja przeciw państwu.

Pfriemer zbiegł zagranicę.

WIENIEŃ, 15. 9. (Pat). — Jak donoszą dzienniki wieczorne, organizatorzy nieudanego zamachu stanu dr. Pfiemierowi udało się zbiec do Maribora w Jugosławii. Policja w Maribora zarządziła przesłuchanie dr. Pfiemiera, a następnie odstawiła go do Lublany. Jak słuchać, dr. Pfiemier zamierza

udać się do Włoch lub Szwajcarii. Jak wiadomo, w Szwajcarii bawi również i drugi przywódca Heimwehry dr. Steidle. Za pomoc udzieloną dr. Pfiemierowi w jego ucieczce zagnanie aresztowany został przez władze austriackie hr. Bertold Stuerk siostrzeniec byłego austriackiego prezesa rady ministrów.

Echa zamachu kolejowego na Węgrzech.

21 osób zabitych, 15 rannych.

BUDAPEST, 15. 9. (Pat). — Władze policyjne zdołały zidentyfikować wszystkie ofiary zamachu pod Biał Torbą. Według ostatecznego obliczenia, zginęło 21 osób, odniosło rany 15. Stan wielu rannych poprawił się w dniu dzisiejszym. Policja oraz żandarmerja ustaliły, iż pogłoski, jakoby na

miejsze katastrofy dokonano rabunku, są całkowiec pozbawione podstawy. Wiele punkunków, okrycia oraz cenne przedmioty, spadłe z wadliwku do przepaści, zostały jednak odnalezione w czasie akcji usuwania szczytów rozbitych wagonów.

Aresztowanie sprawców trzech zamachów kolejowych na linii Wilno — Bezdany.

We wczorajszym numerze „Kurjera Wileńskiego“ donosiliśmy o zatrzymaniu sprawców nieudanego zamachu na pociąg kolejowy na linii Nowa-Wilejka — Bezdany. Aresztowanych narazie w tej sprawie Bogdziejewiczównę i jej brata osadzono w więzieniu Łukiskim.

Obecnie jak, się dowiadujemy z miarodajnego źródła, aresztowanego w tej sprawie brata Bogdziejewiczówny zwolniono, ponieważ ustalono, że nie brał on żadnego udziału w tej sprawie.

Natomiast dalsze śledztwo, prowadzone z wielką energją przez nasze władze bezpieczeństwa, doprowadziło do ujawnienia winowajców trzech poprzednich nieudanych zamachów na pociąg na odcinku kolejowym Wilno — Bezdany.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu Łukiskim. Zachodzi przypuszczenie, że należeli oni do organizacji sobotażowo-wywrotowej. Dalsze śledztwo spoczywa w rękach władz sądowych.

Blizszych szczegółów o wykryciu zamachowców, wobec toczącego się śledztwa podać, narazie nie możemy.

(C).

Losy „peruwjańskiego Roosevelta“.

Blisko rok już mija od ostatniego przewrotu w Peru. Blisko rok już siedzi b. dyktator legendarnego Eldorado w ciemnicy więziennej. Stary 68-letni prezydent Leguia, co dobrzych lat kilkanaście trząsł krajem, dziś izolowany całkowicie od świata, za kratami, wyczekuje śmierci — lub nowego przewrotu.

O, bo sędziwy więzień nie traci nadziei. Nie zresztą dziwnego. Nie pierwszy to raz doświadczał Leguia na sobie upadku władzy. Bywał już na wozie i pod wozem. Zwyczajnie, jak to w Ameryce Południowej, gdzie rewolucje, przewroty i zamachy stanu tak są ludziami do szczęścia niezbędne jak nam, nieprzyjemnie, codzienna gazeta do śniadania.

O czem rozmyśla Leguia w swej ciemnicy? Czy naprawdę liczy jeszcze na powrót do władzy? Czy robi rachunek sumienia, snując wspominki z bogatego z doświadczenia żywota? Może myśli o synu, co wraz z nim dzieli szarą dolę więźnia w tych samych mrocznych murach? A może przemysłowa nad tem, jakby tu wymknąć się z więzienia i — czmychnąćszy zagranicę — używać w spokoju ducha złożone za tłustych lat w bankach obcych miliony?

Ach te miliony b. dyktatora! Spędzają wpręt sen z powiek członków nowego rządu peruwjańskiego. O milionach Leguia krąży legenda. Przeczony starzec miał wyszczężyć z płynącego mlekiem i miodem kraju skrzynie złota i worki brylantów. Miał złożyć je w safesach banków północno-amerykańskich. Miał przesać je do Europy. Miał ukryć skarby w sobie tylko wiadomym miejscu w parku pałacu prezydenckiego w Limie. Złoto, brylanty, banknoty, akcje. Na myśl o tem, zapala się w oczach przeciwników Leguii chwiejne ogniki. Raz poraz zjawia się w ciemnicy któryś z inkwizytorów, by dręcząc uwięzionego starca pytaniami o miliony. Daremny trud! Na wszystkie pytania odpowiada Leguia drwiącym uśmiechem.

Czy miliony te naprawdę istnieją? Chi lo sa? Mogłby odpowiedzieć na to jedynie sam więzień. Cóż, kiedy więzień milczy jak grób. *Perinde ac cadaver*. Milczy tak, jak milczał Guatemozin, torturowany przez Cortezę. Może o żadnych skarbach zresztą nie wie? Może chce mieć w ręku atut przeciwko swym inkwizytorom, którzy tak długi będą się z nim liczyć, dopóki nie wydrą z milczących ust tajemnicę? Chi lo sa?

A tymczasem płyną smutne dni. Przez grube, żelazne kraty widać rąbek wspaniałego pałacu, w którym spędził Leguia z przerażeniem 15 lat nieograniczonej wolności, *en distateur*. Giełło się przed nim wszystko, jak trzcina od wiatru. Panem i władcą był tej przebogatej ziemi, która ongiś, przed wiekami, walczyła Pizarra. Na tej to ziemi piętrzyły się niegdyś kaplice zł., monumentalne świątynie „dzieci słońca“ — Inków. Tu kwitła wysoka kultura, która padła potem tak bezpowrotnie pod bezmyślnymi ciosemi rozbystwionych Hiszpanów. Cóż z tego że woda łupieżców dosięgła zasłużoną karę? Cóż z tego, że przebiły szyletem, krwią własną przypieczelował Pizarro barbarzyński najazd? W gruzach było bajeczne Eldorado, z przebogatą kulturą, sznurkowemi, tajemnicznymi bibliotekami, potężnemi tumanami. Tylko bogactwa przyrodzone zostały, by tuczyć przyszłe pokolenia najędźdźców.

Więziony starzec drwi sobie z wrogów? Jak że ma nie drwić? Dwadzieścia lat temu, kiedy zaczął piastować urząd prezydenta wybuchła rewolucja wojskowa. Leguia postawiono pod murem. Pluton powstańców skierował nań lufy karabinów. Leguia miał minutę do namysłu: rzecze się urzędu — lub zginać. Stał przed lufami i drwił się uśmiechem. Akurat jak teraz, w ciemnicy. Po tem wdał się z insurgentami w swobodną pogawiedkę. Potem poczęstował dowódcę plutonu papierosem. Potem... potem załaził na bruku podkowy oddanej prezydentowi jazdy. Reszta wiadoma. Leguia spokojnie wrócił do pałacu.

W szarym, więziennym chłacie pełnił prezydent smutne dni. Postarzał się, zziółkł, wychudł. Powietrze więzienne robiło swoje. Jednak nie schodził z ust prezydenta drwiący uśmiech. Nie słabnie zahartowana w burzliwych życiowych wola. Leguia pozostaje sobą. I chce sobą pozostać — *usque ad finem*.

Czy mu się to uda? Przymusowa samotność przeżera niby rdza żelazo — najhartowniejsze nawet dusze. Napoleon przybył na S-tą Helenę z kolosalnym jeszcze zasobem energii. I cóż? Paru lat starczyło, by rozluźnić spoidła tego wielkiego ducha. Więc cóż mówić o starcu, uwięzionym w Limie? Czy wiek, więzienie i udręki moralne nie zlamia w końcu tego „peruwjańskiego Roosevelta“? Czy inkwizytorzy nie wydrą wreszcie z ust dumnych tajemnicę miljonów? A chociażby nawet nie wydrali, to czy jeszcze rok więzienia nie zrobi z Leguii ruiny fizycznej i moralnej, ludzkiego strzępu, niegroźnego już dla nikogo w świecie? J-ski.

Z DNIA NA DZIEŃ.

Urywek z pamiętnika.

Roku 2031 ukazał się pamiętnik sędziwego Kazimierza wydany staraniem jego prawnika. Wyjątek z tej cennej księgi poniej przytaczamy. Są tam dale uroczystości i rocznic wartości wprost bezcennej dla historii.

Rok 1928 — narodziny asfaltu.

Rok 1930... pierwsze sto metrów pomiędzy Łukiskim stępem, a Sądem Okręgowym.

1931... nadzieje na dalsze sto metrów.

1932... lasciate ogni speranza.

Rok 1933 — uroczysta akademja ku czci pierwszego projektu elektrowni w Szylanach.

1934... obchód trzydziela zgonu autobusów spółdzielni...

1935... 1000 i jeden metr asfaltu!

1936... akademja ku czci pierwszych pionierów ruchu turystycznego!

1936—1942 — nihil nowi!

1943... 10-lecie istnienia projektu elektrowni w Szylanach. Obchód i Akademja!

1944... uroczyste założenie kamienia węgielnego pod trzy wille nad Naroczem. Dzieciociele zyciństwa Arbonu.

1945... szkic projektu nowych gmachów: biblioteki miejskiej, poczty, tanich kąpiel ludowych! Rok wyjątkowo twórczy.

1946... wspólny bankiet celem obejścia 20-lecia istnienia pomysłowy turystycznych.

1947... założenie szkoły zawodowej celem kształcenia młodzieży na prezesów i przewodniczących.

1948... wyższe kursy dokształcające dla organizatorów reprezentacji, spotyka i pożegnau.

1949... rok jubileuszowy!

1950... rok pamiętkowy!

Koniec I-go tomu „Pamiętników Kazimierza“.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Nr. 37 „Wiadomości Literackich“ liczy 6 stron druków, jako nowość redakcja wpro wadziła ilustracje fotomontażowe. Numer przynosi niedrukowaną pracę Józefa Piłsudskiego o rewolucji 1905 r., obszerny szkic Napierkiego o pozycji pisarza we współczesności, korespondencję Iwaszkiewicza z Bayreuth, artykuł Chestertona o Bernardzie Shaw, uwagi Krywickiej na marginesie książki Bedela o miłości koleżeńskiej, wspomnienie Rzymowskiego o Holcwie, „Z notsu“ Tuwima, feljeton Stromengera w sprawie błędów językowych polskich muzyków, nową rubrykę „Z okna naszego rysownika“, kronikę tygodniową Stomimskiego, anegdoty, aktualności.

Ukazał się nowy zeszyt (Nr. 88) „Naokoło Świata“ o treści niezwykle różnorodnej i zajmującej, ilustrowany fotografiami i rysunkami. Wśród feljetonów wymienić należy w pierwszym rzędzie: studjum „o duszy Jugosławji“ J. W. Kosmowskiego, aktualne uwagi na temat zawodowa w sporcie (Sport, jako zawód“ Jarosław Janowski), żywy feljetonik regionalno-podróżniczy (Odkryłem Warke“ Jima), interesujące szczegóły, dotyczące życia kobiet w haremach Fern (Jak żyją Arabki w haremach Fern“ F. Oleksińska. Poza tem cały szereg zajmujących oficie ilustrowanych feljetonów: „Akrobati“, „Sterowiec na szynach“, „Czy można wysłać sygnały z ziemi na inne planety?“, „Kryzys fachu złodziejskiego“, „Kokaina“ i t. p. Nowele „Tajemniczy Kapitan“, „Wielki Cesarz Czen-Lung i mała Czen Sien“ (A. Hertzówny) oraz „Puszka od konserw“ składają się na ożywo na całość numeru. Wśród ilustratorów widzimy nazwiska M. Walentynowicza, T. Wyłcana, M. H. Walickiej, Z. Dunina i Z. Jurkowskiego (okładka).

Odpowiedzi redakcji.

P. Cz. P... Sprawa poruszona w liście przez Pana jest bardzo ważna. W celu udzielenia bliższych informacji prosimy zgłosić się do redakcji w godz. 1 — 3 popołudniu lub od 7-jej do 10-jej wieczorem.

OFIARY.

ZAMIAST WIENIA NA TRUMNE.

ś. p. Michała Kątkowskiego współpracownicy Wł. Banku Ziemińskiego złożyli do Kasyl. Wileńskiego Tow. Sw. Wincenego na Pasy 279 złotych dla najbiedniejszych miast Wilna.

KRYŁÓW PO POLSKU.

Najgenialniejszy bajkopisarz słowiański, Iwan Kryłow, nie osiągnął dotąd sławy La Fontaine'a, jakkolwiek pod wieloma względami wcale mu nie ustępuje, a pod innemi nawet przewyższa. Nietylko Francuzi, Niemcy, Anglii mało wiedzą o bajkach Kryłowa, ale również i w Polsce jest on popularny jedynie na obszarze b. zaboru rosyjskiego, i to wyłącznie wśród starszego pokolenia.

Tu jednak cieszy się powodzeniem wyjątkowym. My, którzy pod przymusem uczuliśmy się literatury rosyjskiej odnosząc się do niej wrogo nawet wówczas, gdy przepiękne podsuwała nam utwory, miękliśmy wobec Kryłowa. Jego mądrość, jego subtelny dowcip, żywioł języka i plastyka obrazowania — wszystko zmuszało do zapominania, że to nienawistny „Moskal“. Zwycaiał artysta.

W tych warunkach łatwo niektórym wpadał w przesadę. „Wróg“, umiejacjy przełamać uprzedzenia i trafić do serca, bywał niekiedy aż przecebiany. Dotąd jeszcze b. wychowańcy szkół ros. Kryłowowi przypisują sentencje i metafory, których on wcale nie stworzył, ale żywcem wziął od bajkopisarzy wcześniejszych, zwłaszcza od La Fontaine'a. Ten zaś, z kolei, pełnemi garściami i bez żenady brał tematy od Ezopa, Fedra, Bidpaja. Krótkie ich przypowieści i apoloży ubierał w poetycką szatę, ożywił własną wyobraźnią i „transponował“ na stosunki francuskie.

W każdym innym dziale literatury beczceremonjalność taka byłaby uważana za plagjatstwo. Jedynie bajkopisarze z zarzutu tego są rozgrzeszeni. Tem dziwniejsze to się wydaje, że bajka (fabuła) jest poezją par excellence dydaktyczną. Chodzi tu o przemienienie pewnych prawd, zdobytych moźgiem. Uczuciowy stosunek autora do tematu jest sprawą drugorzędą. Na czem więc polega strona artystyczna bajkopisarstwa?... Co czyni je — Poezją? Oto, na żywej transpozycji fabuły i jej tła. Mało jest opowiedzieć wierszem apoloż Ezopa po francusku, po rosyjsku, czy po polsku. Trzeba go od samego jądra uczynić francuskim, rosyjskim, polskim, etc. — tak, żeby w swoisty sposób przemawiał do wyobraźni raz Francuza, raz Polaka i t. d.

Kiedy Mickiewicz pisze:

Sąsiadka Kozia, ta, co to rozwódka, z rodu Ostrorożanka, a tak rześka czołem, że umie łeb na łeb rozmówić się z woletem...

to tu nie niema Francuza La Fontaine'a. To jest rodowite polskie w każdej literze, w każdym przeczku. I zupełnie słusznie autor nakońcu powiada:

Ta bajka jest po całym świecie znana z treści. Lecz, żeby ją dać poznać polskiej plci nie- wieszkiej, szerokiemu ogółowi jest nieznaną. Nie prze- mawia do zwykłego czytelnika.

Podkreśliłem słowo: „udawajny“. Bo istotnie, owo „wzięcie“ jest nader powściągliwe.

Zupełnie tak samo postępuje Kryłow, ilekroć nie we własnej głowie tematu szuka, lecz posługuje się fabułą gotową. On ją nietylko opowiada po rosyjsku; ale całą na rosyjski grunt przysadza.

Dlatego też tłumaczenie bajek (w ścisłym znaczeniu tego słowa) należy do zadań bardzo niewdzięcznych. Przy największym talencie i benedyktyńskiej sumienności efekt przeważnie musi być wątpliwy. Im wierniej bowiem bajka jest przełożona, im lepiej oddaje koloryt, właściwy narodowości autora oryginału, tem bardziej czytelnikowi staje się obca, podczas gdy głównym jej wdziękiem jest operowanie właśnie jak najpopularniejszą gwarą i jak najbardziej lokalnemi pojęciami.

Z tego względu wydaje mi się, że dla zaznajomienia czytelnika polskiego do duchem wielkiego bajkopisarsy rosyjskiego należałoby iść tą samą drogą, jaką zapoznano nas z La Fontaine'em. Nietyle więc tłumaczyć, ile parafrazować, i dbając tylko o zachowanie przewodniej myśli pierwowzoru. Ale nad tem niejedno pracować musiałoby pióro (jak też się rzecz miała z La-

Fontaine'em). Tymczasem licznym wielbicielom Kryłowa sprawa wydaje się pilna. Stykają się teraz wciąż z „galileuszami“, z poznaczącymi, którzy nie rozumieją dość popularnych u nas cytat z Kryłowa; nie też nie wie o jego świętych powiedzeniach młodzież...

O to znalazł się odważny, pracowity tłumacz w osobie p. Charixa (pod pseudonimem tym kryje się zasłużony kapłan katolicki), który podjął trud przyswojenia literaturze polskiej znacznej części bajek Kryłowa. Wstępnie, „spowiedzi tłumacza“, świadczącym o sumiennych studiach przygotowawczych, powiada, iż ambicją jego było dać możliwie prawdziwego Kryłowa. I rzeczywiście, w każdej bajce znać starannie o jak największą dokładność przekładu, tudzież rzetelną pokonywanie piętrzących się trudności. Wiersz płynnie potoczył się, dźwięk brzmia naturalnie, co było tem cięższe do osiągnięcia, że Kryłow często używa zwrotów gwarowych, czysto rosyjskich i niemożliwych do dosłownego powtórzenia w innym języku. Trudne do uniknięcia rusycyzmy (zresztą, mające częściej już prawo obywatelstwa, j. np. „wślad za tem“) trafiają się tu bardzo rzadko i tylko czasami wywołują zdziwienie.

„Woźnica, malec—wdalec, przyjał go obuchem“

Tłumacz, nie posuwając się w pier

2) I. A. Kryłow „Bajki“ z rosyjskiego tłumaczył Charix. Kalisz, nakład Drukarni w Kaliszu. Str. 156, nadł. XXIII.

ności aż do nadawania bajkom koloru rosyjskiego, pozwala sobie na zmianę imion własnych, co zupełnie zaciera obojętowość. Dla przykładu dam tu urywek jednej z najpopularniejszych bajek — „Liubopytny“ (Ciekawy):

— Jak się masz, przyjacielu! Skąd niosą cię bogi?

— Z muzeum, mój drogi 3)

Najmniej ze trzy godziny włożyłem się tam: wszystko-m widział, wypatrzył, w oczach jeszcze mam.

Z podziwu, czy uwierzysz? aż w głowie się kreśli!

Nie starczy opowiedzieć, ni sił, ni pamięci. Daliłoby, cudów pałac. Przyroda, zaiste, ma w swych twórcach bezkresną barwę i kształtów listę.

Z tego ustępu widzimy mocny zamiar tłumacza trzymania się ściśle oryginału i niemożliwość osiągnięcia tego celu wskutek właściwości językowych. Najlepszym dowodem jest fakt, że bajka, mająca po rosyjsku 17 wierszy, rozrosła się w tłumaczeniu polskim do 28-u.

W każdym razie większość przekładów wypadła b. udatnie i szczerze uznanie należy się p. Charixowi za udostępnienie Kryłowemu nowemu pokoleniu, które już z tym mocarzem słowa bezpośredniego kontaktu mieć nie będzie.

Szkoda tylko, że z 202 bajek, napi-

3) Po wierszu 13 zgłoszonym melodyjniejszy byłby skróć 5-cio albo 8-zgłoskowy.

Benedykt Hertz.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Podróż inspekcyjna p. wojewody Beczkwiczka.

W Osmianie.

W dniu 8 września b. r. społeczeństwo m. Osmiany w uroczystym nastroju oczekiwało Dostojnego gościa, pana wojewodę wileńskiego. W oczekiwaniu gospodarza ziemi Wileńskiej przed gmachem starostwa zebrały się: Rada Miejska, na czele z burmistrzem p. Józefem Zubielem, honorowe oddziały Związku Obrońców Ojczyzny i Związku Strzeleckiego, ze szluzami — jak również przedstawiciele wszystkich Urzędów i Organizacji Społecznych.

Po przyjeździe do Osmiany w pierwszym rzędzie przyjął p. wojewoda raport od kom. panij honorowych Zw. Strzeleckiego i Pluton honorowego Federacji Związku O. O. W imieniu Rady Miejskiej i ludności powitał p. wojewodę, burmistrz miasta p. Józef Zubiel.

W odpowiedzi na powitanie p. burmistrza pan wojewoda w gorących słowach zaakcentował, że zna Osmianę z poprzedniej swojej pracy sąsiedkiej i obiecał poprzez życzenia ludności.

Po udaniu się do starostwa pan wojewoda przyjął następującą delegację: 1) Rady Powiatowej B. B. W. z Rz. w składzie osób pp. Łokucjewskiego Antoniego, Koniecznego Jana, Zubieła Józefa, którzy przedstawili dobry stosunek miejscowej ludności i poszczególnych Władz do B. B. W. z Rz., wyrażając wszechstronną łączność i poparcie p. Starosty i p. zastępcy, oraz wszystkich urzędów i ich pracowników idących ścieżką po linii w myśl idei Marszałka Piłsudskiego dla dobra Ukochanej Ojczyzny, 2) Komitetu Związku Inwalidów Wojennych w osobach pp. Zawadzkiego, Jańskiego i Pietkiewicza, 3) Związku Ziemiaków przesłania Żyńskiego Aleksandra, 4) Stowarzyszenia św. Wincenciego a Paula w osobach pp. Adamowiczowej i Szymańskiej, 5) Zarządu Żydowskiego Klubu myśli Państwowej w osobach pp. Strugacza Abrahama, Soloduchy Orela, Szapiro Zelmana, Samowera, Grupa Salomona.

Po wysłuchaniu poszczególnych delegatów pan wojewoda odwiedził Wydział Powiatowy, Kasa Komunalną, skąd udał się do Szpitala celem zapoznania z jego wyglądem i urządzeniem. W powrotnej drodze zaszczylił swoją obecnością Świątelnice Zw. Strzeleckiego, gdzie był witany przez Zarząd miejscowego oddziału. W odpowiedzi pan wojewoda — oddzielił Związkowi dalszej owoce swojej pracy.

W dalszym ciągu p. wojewoda odwiedził Świątelnice Rodziny Policyjnej, Ochronkę, Ośrodek Zdrowia, Stację Opieki nad matką i dzieckiem, — dokonał inspekcji Komendy powiatowej i Posterunku Policji Państwowej.

W Smorgoniach.

W dniu 8 b. m. p. wojewoda wileński odwiedził Smorgonie. Przedstawiciele organizacji społecznych z burmistrzem na czele powitali p. Wojewodę przy magistracie. P. Burmistrz witając p. Wojewodę w krótkim przemówieniu zobrazował historię miasta przed wojną w czasie i po wojnie. Poczem p. Wojewoda odebrał krótki raport od przed-

W Kościeniewiczach.

W dniu 10-tym września r. b. nasze miaścieczko Kościeniewicze w pow. wilejskim odwiedził wojewoda wileński p. Beczkwicz.

Komitet, organizujący przyjęcie, wznosił w centrum miasteczka piękną bramę triumfalną, przy której spotkali p. wojewodę: wójt gminy Kościeniewicze z chlebem i solą, duchowniństwo, strzelcy, federacyjni, straż ognia, koło młodzieży, nauczycielstwo, działka szkolna, oraz licznie zebrani mieszkańcy.

Po serdecznych powitaniach przemówieniach i przyjęciu, ofiarowanych przez dzieci szkolne kwiatów, rozległy się na cześć p. wojewody gromkie okrzyki: „Niech żyje“.

Powrotna fala reemigracji z Rosji sowieckiej.

Ofiary emigracji sowieckiej uciekają zpowrotem do Polski.

Wczoraj nad ranem placówki K. O. P-u zatrzymały w rejonie Dziśny około 50 osób, którzy zbiegli z Rosji Sowieckiej. Większość uciekinierów z „raju“ sowieckiego są to niedawni zbiegowie do Z. S. R. Ulegając w swoim czasie namowom emigracji sowieckiej, latwowieńscy bezrobotni przekonani, że obecnie na własnej skórze, jak w rzeczywistości wygląda życie sowieckie, korzystając z nieuważności władz sowieckich zbiegli zpowrotem do Polski.

Zbiegowie ze łzami w oczach opowiada-

ŚWIECIANY

+ LITWINI NIE WPUŚCILI ŻYDÓW NA CMENTARZ W LYNGMINACH. W dniu 14 b. m. wobec przypadających świąt żydowskich, na granicę litewską do Lyngmin przybyło około 400 osób, wyznania mojżeszowego, celem udania się na modły do cmentarza położonego około Lyngmin po stronie litewskiej. Wymienieni posiadali zezwolenie władz polskich do przekroczenia granicy, natomiast władze graniczne litewskie zezwolenia wkroczenia na teren litewski kategorycznie odmówiły.

+ ŚWIECIANY KU CZĘŚCI. p. Tadeusza Hołówny. Z inicjatywą i staraniem organizacji społecznych powiatu świeciańskiego odbyła się 12 b. m. w Świecianach uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci p. Sejm. s. p. Tadeusza Hołówny. Akademja odbyła się w sali sejmiku świeciańskiego. Obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych na czele ze starostą powiatowym oraz delegaci wszystkich organizacji społecznych. Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezeska Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiety p. Irena Mydlarzowa, wyrażając zebranych do uczczenia pamięci Tadeusza Hołówny przez powstanie. W tym momencie pochyliły się szluzary wszystkich organizacji społecznych przy dźwiękach odegranego na fortepianie marsza żałobnego Chopina. Dłuższe przemówienie wygłosił zkalet p. Ludwik Jonak podając dokładny życiorys s. p. Hołówny i podkreślając pracę jego jako pioniera idei zgodnego współżycia wszystkich narodowości, zamieszkujejących Rze czepolitną. Resztę programu akademji wypełniły okolicznościowe deklaracje pp. Marszałkówny Janiny i Sampolskiej, śpiew solowy p. Niewiadomskiego oraz duet p. Leszczyńskiej (fortepian) i p. Ruszczykowskiej (wiołontczela). Podczas akademji panował podniosły nastrój. Jedyne szczerpło sali jakkolwiek najgłośniejsze w Świecianach nie pozwoliła na obecność na akademji licznym rzęscom osób, pragnących wziąć udział w obchodzie.

NOWO-ŚWIECIANY

+ Podziękowanie. Zarząd Ogniska Kolejowego w Nowo-Świecianach składa najserdeczniejsze podziękowanie W. P. Severynie Kłossównie za pracę położoną w drodze niesienia wiedzy i wychowania dzieci w kolumnie letniej przy Ognisku Kolejowym.

Twórcza obywatelska praca w województwie nowogródzkim.

Specjalny wywiad „Kurjera Wil.“ u p. posła Józefa Poźniaka.

Najbliższy w ostatnim roku współpracownik, zamordowanego w Truskawcu p. posła Tadeusza Hołówny na terenie województwa nowogródzkiego p. poseł Poźniak jest tam obecnie faktycznym sternikiem i promotorem pracy obywatelskiej.

Na kierownice stanowisko wśród tamtejszej grupy parlament. wysunęły go wysokie walory umysłu i zdolności organizacyjne, tudzież świetnie opamiętana znajomość terenu i odwaga cywilna przy realizowaniu w życiu postulatów obozu Marszałka Piłsudskiego.

Specjalnością posła Poźniaka są właściwie sprawy narodowościowe tak iż niemalże się dził głośno mówi w sferach prądowych o konieczności powierzenia mu stanowiska po p. Tadeuszu Hołównie.

Szczegółowo inspekcji dokonał inspektor wojewódzki p. Żyłko, badając stan rachunkowości, stan kancelarii ogólnej, szczegółową uwagę zwrócił na gospodarkę miejską, majątek i zadłużenie miasta. W czasie zwiedzania Magistratu p. Wojewoda w obecności Rady Miejskiej wysłuchał sprawozdania Inspektora Wojewódzkiego, który złożył relację z wyników inspekcji. p. Burmistrz zaś udzielił szczegółowych wyjaśnień w sprawie gospodarki miejskiej, przedstawiając trudności wynikłe z finansowania budowy gmachu 7-klasowej szkoły powszechnej, jak również to, że upoważniony przez Radę Miejską poczynił pewne starania i przygotowania do budowy lazni miejskiej w Osmianie, jako niezbędnej dla ogólnego dobra tutejszej ludności.

Jednocześnie p. burmistrz przedstawił jak ważną jest rzeczą zrealizowanie projektu budowy koła, która podniesie stan gospodarki i kulturalny miasta, zapewniając, że rada miejska w związku z realizowaniem powyższego projektu budowy koła odda pod budowę dworca kolejowego w Osmianie 50 ha gruntu własnego bezpłatnie, przy czym uchwalila wyasygnować 100.000 zł. tytułem subydjum płatnego po 20.000 zł. rocznie.

Po przedłożeniu sprawozdania przez inspektora wojewódzkiego i wyjaśnień p. burmistrza, p. wojewoda uznał stan gospodarki miejskiej za dobry, przy czym w zupełności zaakceptował projekt budowy lazni i oddała Zjazdowi Gospodarcemu, na który burmistrz zaprosił p. wojewodę przyrzekając wziąć udział w Zjeździe i Wystawie Gospodarczej. Przed odjazdem z Magistratu zwiadał p. wojewoda Sad Grodzki i dokonał inspekcji Kolumny Pogotowia Strażackiego, oczekującej przed Magistratem. W końcu p. wojewoda w asystencji p. burmistrza zwiadał gmach Szkoły Powszechnej, Szkołę Rzemieślniczą i hydro-elektryczną, dziękując Radzie Miejskiej i ludności za wysiłek i pracę położoną w tym kierunku.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

P. Osmianin udał się p. wojewoda w dalszą podróż inspekcyjną przez Żupany, Sali, Smorgonie, Krewę, Boruny do Szkoły Rolniczej w Antonowie, a stamtąd dnia następnego przez Boruny, Kucewicze, Żupany i Smorgonie odjechał na teren powiatu mołodzieczanickiego.

KRONIKA

Środa	Dziś: Kornela.
16	Jutro: 5 ran św. Franc.
Wrzesień	Wschód słońca — g. 5 m. 10
	Zachód — g. 17 m. 52

OSOBISTA

— Prezes Prokuratury Generalnej w Wilnie p. Jan Illaszewicz rozpoczął w dniu 15 b. m. pięcioletni urlop wypoczynkowy.

WOJSKOWA.

— Badania psychotechniczne poborowych. Jak się dowiadujemy, władze wojskowe wydały zarządzenie podania badanom psychotechnicznym poborowych rocznika 1910, których wcielanie do szeregów nastąpi w najbliższym czasie.

Badania psychotechniczne posłużą za materiał do segregacji rekrutów do odpowiednich formacji wojskowych.

MIEJSKA

— Magistrat przychodzi z pomocą bezrobotnym. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu między innymi zapadła uchwała w miarę możliwości finansowych przyjsza z pomocą bezrobotnym przez dostarczenie im pracy. W tym celu Magistrat organizuje specjalne roboty drogowe, na których bezrobotni mają być zatrudniani partiami.

Do pracy angażowani będą wyłącznie bezrobotni w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

— Regulacja brzegów Wilży. Jak się dowiadujemy, w ciągu jeszcze bieżącego miesiąca Magistrat m. Wilna przystąpi do regulacji Wilży na odcinku od ul. Arsenalskiej do Mostu Zielonego.

Oprowadzanie początkowo plan regulacji do Mostu Zwierzynieckiego w roku bieżącym nie zostanie zrealizowany ze względu na nieprzewidywalne trudności finansowe.

RZEMIEŚNICZA.

— Z cechu rzemiełników i wędliniarzy. W dniach 2 i 9-go września b. r. przez Zarząd Cechu Rzemiełników i Wędliniarzy w Wilnie zwolnione zostały Nadzwyczajne walne zebrania Członków Cechu w celu zapoznania ogółu mistrzów z mającem wejść w życie z dn. 1 listopada 1931 r. Rozporządzeniem Ministra Sprawy Wewnętrznych o dozorcę nad miarą i przetworami mięsami (Dz. Ust. R. p. Nr. 68-31 poz. 558 z dnia 7 sierpnia 1931 roku).

Po dokładnym zaznajomieniu się z postanowieniami wymienionego Rozporządzenia, zebrani, zważywszy, iż Rozporządzenie to zawiera bardzo wiele niekorzystnych, a nawet wręcz przeciwnych interesom rzemiosła rzemiełniczo-wędliniarskiego postanowili — uchwaliłi jednogłośnie domagać się u właściwych władz zmodyfikowania i skorygowania wielu punktów omawianego Rozporządzenia, gdyż wejście w życie tych przepisów równałoby się ze spowodowaniem większości warsztatów rzemiełniczo-wędliniarskich m. Wilna do nieuchybnej ruiny, szczególnie przez rozdzielenie zjednoczonego dotychczas i wieloletnią tradycją uświęconego rzemiosła rzemiełniczo-wędliniarskiego.

Dla poczynienia memoriału wyłoniono specjalną Komisję w osobach: Starszego Głuchego p. Michała Żytkiewicza, członka Zarządu p. Franciszka Bartoszewicza i p. Józefa Uziółko.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZ.

— Komunikat Związku Pań Domu. Dostojny, że sekretariat podejmuje swoje czynności z dniem 15 b. m.

Dziury w poniedziałki i czwartki od 5-7 w. w Bazarze Ludowym — Zamkowa 8.

Członkiem mogą nabywać zamówione przez Związek salaty jesienno-zimowe (endywie) w Szkole Ogrodniczej — Sołtaniszki Nr. 50.

Termin miesięcznego zebrania podamy później.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni“. Dziś i w dn. następnych „Panna mełtarka“, komedia w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego, która jest codziennie gorąco przyjmowana przez publiczność nie szczędzącą oklasków wszystkim wykonawcom z p. Stanisławą Wysocką i Leonem Wolfejką na czele.

Niebawom już w sobotę dnia 19-go września ukaże się „Święty płomień“ z Maughama, jedna z najnowszych sztuk, o niesłychanie fascynującej treści i napięciu scenicznym do końca. Sztuka z okresu wielkiej wojny, traktująca z głębią odczucia nie słychanie zawiły problem, budziła żywe zainteresowanie teatralnych miast Europy. Sztukę przygotowuje i gra rolę matki Iolinka p. St. Wysocka.

— Teatr na Pohulanie. W piątek dnia 18 września r. b. w Teatrze na Pohulanie inauguracja III sezonu Teatrów Miejskich Z. A. S. P. Dane będzie XII scen dramatycznych J. Słowackiego „Horsztynski“ w inscenizacji M. Szpakiewicza i W. Makojnika. Obsadę ról naczelnymi stanowią: J. Osterwa (Szczęsny), M. Bielecki, (Horsztynski), St. Łochman (Fortan), Czesława Szurawska (Salomea), B. Ślawka (Amelia), J. Cieriecki (Stefan), K. Dejunowicz (Karzeł), J. Lubianowski (Księżka) i M. Szpakiewicz (Nieznajomy). Dramat ten o zagadnieniach ogólnoludzkich jest ściśle związany z terenem Wileńszczyzny i historią powstania na Litwie pod wodzą Jasińskiego.

NA WILEŃSKIM BRUKU

TRAGICZNY WYPADEK PRZY ULICY WITOLDOWEJ.

W dniu wczorajszym przy ul. Witoldowej Nr. 29 miał miejsce niesześciły wypadek.

Do mieszkającego w tym domu słuszarza J. Ganesa, zgłosił się jakiś nieznany osobnik, proponując, by zrobić zapalniczkę z łuski karabinowej. Ganes przypuszczając, że jest to łuska od wystrzelonego naboju zbliżył się do ognia. Po chwili nastąpił wybuch, podczas którego niesześciłemu słuszarzowi wypalone zostało oko. W stanie ciężkim przewieziono Ganesa do kliniki ocznej św. Józefa. (e).

69-LETNIA SAMOBÓJCZYŃ.

W dniu wczorajszym popelniała zamach samobójczy przy zatruciu się jodyną 69-letnia Agata Lichodziejewska zamieszkała przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 10.

W stanie groźnym, zawezwane pogotowie ratunkowe, przewieziono ją do szpitala żydowskiego.

Samobójczyni była ostatnio nerwowo chora. (e).

OBŁAWA NA TERENIE 2 KOMISARJATU POLICJI.

Ubiegłej nocy wydział śledczy przeprowadził obławę w spółkach złodziejskich na terenie 2-go komisariatu.

Podczas obławy zatrzymano niebezpiecznego złodzieja Izadora Kulonowskiego przekradającego się z workiem kradzionych rzeczy do melny złodziejskiej w Kolonji Kolejowej.

Kalonowskiego osadzono w więzieniu, mury którego opuścił przez kilka tygodniami po odbyciu długoletniej kary więzienia. (e).

Oszukańcza afra niesumiennego dostawcy.

Władze śledcze prowadzą obecnie dochodzenie w sprawie oszukańczego machinacyjnego niejakiego S. Kaca, ofiary którego padł lekarz wileński dr. Adolf Makower.

Dr. Makower, kupił u Kaca, reprezentującego poważną firmę, aparat Roentgena za który należność zapłacił przy zawarciu umowy częściowo gotówką, zaś częściowo weksłami.

Po dłuższych oczekiwaniach kupiony aparat nadszedł do Wilna, lecz bez części przywożonych z zagranicy.

Wówczas zgłosił się do dr. Makowera Kac oświadczając, że części zagraniczne aparatu przybyły do Wilna, lecz nie może ich otrzymać, bo nie ma pieniędzy na opłacenie ich w wysokości 2548 zł.

Po krótkiej rozmowie Makower wystawił Kacowi weksle, które ten spieniężył, gotówkę schował do kieszeni i cła nie opłacił. Rezultat był taki, że Makower musiał sam opła-

Dookoła sensacyjnej sprawy instalacji pionów elektrycznych.

W związku z głośną sprawą instalacji pionów przez Zjednoczone Towarzystwo Elektryczne w Warszawie, które poszukiwane jest o nadużycia o czym obszernie poinformowaliśmy naszych czytelników w Nr. 210 „Kurjera Wileńskiego“ odwołany został z urlopu wycieczkowego szef sekcji technicznej Magistratu p. vice-prezydent W. Czyż.

W kwietniu 1930 roku na terenie pow. baranowickiego i nowogródzkiego, jak opiewa akt oskarżenia sporządzony przez urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym w Nowogródku, utworzona została banda, której zadaniem było oszukiwanie kupców.

Uczestnicy tej bandy: Adam Mac, Antoni Ostrowski i Aleksander Terlikowski zgłaszali się do różnych firm, a podając się za bogatych gospodarzy nabywali przedmioty większej wartości na raty. Pierwszą ratę wpłacali gotówką, zaś na resztę należności wystawiali weksle.

W ten sposób wyłudzone rzeczy, jako to: rowery, instrumenty muzyczne, maszyny rolnicze i t. d. ogólnej wartości około 4000 zł. natychmiast spieniężali po niższej cenie osobom innym, zaś o weksle nie troszczyli się.

Na skutek skarg poszkodowanych sprytnymi oszustami zajęła się policja, a urząd pro-

kuratorski postawił ich w stan oskarżenia z art. 279 oraz 595 kk.

Sąd okręgowy w Nowogródku zgodnie z wnioskiem prokuratorskim skazał na zamknięcie w domu poprawy: Ostrowskiego przez 3, a dwu pozostałych pod sąd. na 2 l. każdego.

Skazani zaskarżyli ten wyrok i wczoraj sprawa ta była badana przez sąd apelacyjny w Wilnie. Przewodniczył p. sędzia Suszczywiec przy udziale pp. sędziów: Al. Jodziewicza i A. Jundziłła.

W rezultacie sąd apel. uznał wyrok pierwszej instancji za niesłuszny, a uchylał go odrzucając zarzut co do utworzenia bandy, zaś przestępstwa popeln. zakwalifikował z art. 591 k. k. i zastosował okoliczności łagodzące, a wobec tego wszystkim oskarżonym zmniejszył karę do 4 miesięcy więzienia, zaliczając im odbyty trziesięcioletni areszt zapo-biegawczy.

(Ka-er

